

prof. zwyczaj. dr hab. Andrzej Romanowski
redaktor naczelny *Polskiego Słownika Biograficznego*

SŁOWNIK PAMIĘCI NARODOWEJ.

List otwarty do premiera Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze,

zwracam się do Pana z prośbą o ratunek dla *Polskiego Słownika Biograficznego* (PSB). Panu – historykowi z wykształcenia - nie trzeba tłumaczyć, czym jest to dzieło. Najkrócej mówiąc: to dobro narodowe, jeden z pomników polskiej humanistyki. Gdy 25 listopada 2010, w obliczu ówczesnych zagrożeń, Sejm Rzeczypospolitej objął PSB honorowym patronatem, głosowały za tym jednomyślnie wszystkie kluby i wszyscy posłowie.

I.

Spotykam się czasem z pytaniem: „po co PSB, przecież jest Wikipedia!”. A przecież Wikipedia gros swych haseł z historii i kultury polskiej opiera na biogramach PSB. W Wikipedii błędy są na porządku dziennym – w PSB minimalizuje je wieloszczeblowy system kontroli. Większość haseł w Wikipedii rodzi się z doraźnej potrzeby - biogramy PSB powstają systematycznie: w oparciu o przygotowaną wcześniej *Listę haseł*. A przy tym są w PSB setki biogramów, o których Wikipedia nawet nie wspomina.

Niemal każdy naród ma swój słownik biograficzny. Istnieją słowniki francuski, szwedzki, węgierski, belgijski, holenderski, czeski, słowacki, chorwacki, oczywiście także amerykański i kanadyjski, a również argentyński, południowoafrykański, czy australijski. Słowniki biograficzne mają nawet państwa tak małe, jak Luksemburg, i narody tak mikroskopijne, jak Łużycanie.

Wydawanie słownika biograficznego trwa zawsze latami - np. słownik szwedzki zaczął się ukazywać w r. 1917 i dotąd nie został ukończony (doszedł do litery „S”). Wychodząca w latach 1953-2024 *Neue Deutsche Biographie* obejmuje 28 tomów, ale łącznie z jej poprzedniczką, *Allgemeine Deutsche Biographie* (1875-1912), liczy 84 tomy, a ukazywała się ogółem 108 lat. Również Brytyjczycy dokonali w latach 1992-2004 nowej redakcji *Oxford Dictionary of National Biography* i przy udziale 10 tysięcy współpracowników z całego świata wydali ją w 60 tomach (dzieło to, łącznie z corocznymi suplementami, liczy dziś 60.000 biogramów). Włosi w grudniu 2020 ukończyli, wydawany od r. 1960,

Dizionario biografico degli Italiani; zawiera on w 100 tomach 40.000 haseł. Słownik ten wydaje L'Istituto della Enciclopedia Treccani, którego dyrektora powołuje prezydent Republiki. Wszystkie narodowe słowniki biograficzne mają podobny prestiż. Wszystkie też korzystają ze stałego finansowania państwa.

A Polski Słownik Biograficzny? Wychodzi on w Krakowie od lat dziewięćdziesięciu: jego pierwszy zeszyt ukazał się 10 stycznia 1935. Liczy, jak dotąd, 55 tomów i 35.984 stron drobnego, dwuszpaltowego druku. Zawiera 28.785 biogramów ułożonych w jednolitym porządku alfabetycznym i aktualnie kończy literę „T”. Poziom naukowy tych biogramów, ich szczegółowość, ścisłość i dokładność, zbliżające się niekiedy do mini-monografii, lokują nas w ścisłej czołówce światowej: wystarczy porównać PSB z *Österreichisches Biographisches Lexikon*, z jego krótkimi, syntetycznymi notami. PSB jest zaś tym więcej zadziwiający, że powstaje metodą nieledwie chałupniczą: robi go (na bazie artykułów nadsyłanych przez autorów) garstka wysoko wykwalifikowanych redaktorów-pasjonatów, którzy za swą pracę otrzymują wynagrodzenie na ogół bliskie płacy minimalnej.

II.

Problemy *Polskiego Słownika Biograficznego* są znane opinii publicznej. Informowały o nich media (Andrzej Nowakowski w „Gazecie Wyborczej” 5-6 X 2024, Paweł Siergiejczyk w „Przeglądzie” 20-26 I 2025). Na posiedzeniu plenarnym Sejmu 12 VII 2024 posłanka Dorota Olko zaapelowała o ponadpartyjne porozumienie w sprawie zapewnienia *Słownikowi* stabilnego funkcjonowania. Wszystkie te głosy nie wywołały, jak dotąd, odzewu. Nie przyniosły też skutku moje, trwające już 18 lat, starania. Stąd mój list do Pana Premiera, który jest już tylko krzykiem rozpacz.

Gdy z dniem 1 stycznia 2003 obejmowałem redakcję *Polskiego Słownika Biograficznego*, jego sytuacja finansowa była ustabilizowana. Wprawdzie zarobki były tu zawsze niskie, ale nie sytuowały się jeszcze w pobliżu płacy minimalnej. Honoraria autorskie i koszty druku pokrywała Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej. W dodatku w r. 2004 Fundacja wprowadziła premie motywacyjne dla redaktorów. I zapewniała, że *Słownik* będzie dotować do końca swego istnienia.

Niestety, w r. 2007 nowy Zarząd Fundacji nie podtrzymał tych zobowiązań: premie zostały zlikwidowane, a dotację obcięto o 2/3 (po 4 latach całkiem ją zniesiono). W tej sytuacji zatroszczył się o *Słownik* Pana rząd. W l. 2010-2011 zapewnił nam pomoc minister kultury, Bogdan Zdrojewski. A w l. 2012-2016 żyliśmy z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (NPRH), stworzonego – z myślą zwłaszcza o PSB – przez minister nauki, Barbarę Kudrycką.

Później było już tylko gorzej. W l. 2016 i 2017 nowa Rada NPRH dwukrotnie odmówiła nam dotacji. W r. 2019 przyznała nam ją, ale znacznie poniżej potrzeb. Ta dotacja kończy się 5 marca br. Gdyby nie przyznana dodatkowo w sierpniu 2024 dotacja celowa wiceministra nauki, Macieja Gduli, PSB za miesiąc przestałby się ukazywać. Ale ta dotacja musi być rozliczona do 31 XII 2025, a jej kontynuacji nie widać.

Mówi się: trzeba korzystać z nowego grantu NPRH. Ale to droga donikąd. Zasadą NPRH jest niemożność aplikowania o nowy grant, dopóki nie rozliczy się grantu poprzedniego. Czekanie na nowy grant może przeciągnąć się do szeregu miesięcy, może i kilku lat. Gdybyśmy jednak nawet dostali grant wkrótce po 5 marca (co jest nierealne), i gdybyśmy natychmiast wysłali zamówienia do autorów, wówczas zaczyna bić następujący zegar: autor na napisanie biogramu potrzebuje ok. 9 miesięcy, redaktor (który *de facto* jest zawsze ukrytym współautorem, tak wiele poprawek wprowadza) potrzebuje kolejnych 9 miesięcy, a następne 9 miesięcy musi być poświęcone na autoryzacje, prace adiustacyjne i wydawnicze. A zatem, licząc nawet od połowy tego roku (co, powtarzam, nie jest realne) w wydawaniu *Słownika* musiałaby nastąpić przerwa co najmniej dwuletnia. W praktyce oznaczałoby to jego kres.


I oto sprawa, z którą zwracam się do Pana Premiera. Proszę umożliwić dalsze istnienie *Polskiego Słownika Biograficznego*! Proszę zapewnić mu stabilizację, a więc finansowanie stałe, corocznie odnawialne, zabezpieczone ustawowo! Potrzeba na to 2,5 mln. zł rocznie. Czy jest to nie do udźwignięcia dla budżetu?

III.

Panie Premierze, nie poruszam tu kwestii II serii PSB. Ponieważ *Słownik* publikuje wyłącznie biogramy osób nieżyjących, i ponieważ w trakcie jego wychodzenia umierali różni wielcy Polacy, nie mamy dotąd biogramów np. Władysława Andersa, Jana Pawła II, Tadeusza Mazowieckiego, Jacka Kuronia, Czesława Miłosa, czy Wisławy Szymborskiej.

Kiedyś trzeba będzie to załatwić, ale dziś musimy ratować to, co jest. Już teraz ciąg wydawniczy PSB został zamrożony, bo z braku finansowania nie możemy zamawiać nowych haseł. A co będzie po 31 grudnia?

Unicestwienie *Polskiego Słownika Biograficznego* byłoby nie tylko zbrodnią na polskiej humanistyce. Byłoby czymś, co można by porównać tylko z jego dwukrotnym zamknięciem: w r. 1939 przez okupanta hitlerowski i w r. 1949 przez władze stalinowskie. Nie mieści mi się w głowie, by mogła do tego dopuścić Polska wolna i niepodległa.

REDAKTOR NACZELNY
Polskiego Słownika Biograficznego

Prof. dr hab. Andrzej Romanowski